

RZĄSK
RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.
Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

Nr 7.

15 lutego 1917 r.

Rok II.

„ODEON” Pierwszorzędny
Kinematograf

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

Program od dnia 14 lutego r. b.

Arcydzieło sztuki kinematograficznej. Napisy polskie i niemieckie.

Tragiczny los króla

Według romansu „La Maison du Baigneur” Augusta Maquet.

Wzruszający sensacyjny dramat w 6-ciu częściach w kolorach.

Tow. „DOM TOWAROWY”

poleca

Gwoździe z Rzucowa
po cenach niskich.

Magazyn obuwia

G. Stankowskiego

w Radomiu ul. Lubelska 28.

W numerze ostatnim zamieściliśmy głos „Szewca”, malujący ciężkie warunki rzemieślnika, nadużywanego w zobowiązaniach kredytowych przez klientów, obecnie dajemy za „Głosem Lubelskim” wyraz ogólny anormalnych stosunków kredytowych, panujących u nas wśród rzemieślników i drobnych przemysłowców. Zaś po tym wyrazimy swój pogląd osobisty na te sprawy.

Red.

O nowej formie kredytu dla rzemiosł i drobnego przemysłu.

I.

Już obecnie, chociaż jeszcze toczą się krwawe walki na placach bojów, chociaż końca strasznej wojny europejskiej jeszcze nie widać, należy przygotowywać się do czekającej nas pracy odrodzkiej na polu ekonomicznym, do jaknajrychlejszego podniesienia polskiego drobnego przemysłu i rzemiosł.

Kraj nasz z dawien dawna szczylił się dzielnymi rzemieślnikami, których wyroby pod względem solidności wykonczenia oraz gustu miały sławę zasłużoną, co dowodzi, iż ludzi uzdolnionych w tym kierunku, jak zresztą i w wielu innych, posiadamy. To też można śmiało powiedzieć, że rzemiosła polskie mają wszelkie widoki świetnego rozwoju, jeśli z jednej strony ułatwimy naszej młodzieży zdobycie sztuki rzemieślniczej przez zakładanie odpowiednich szkół zawodowych i warsztatów wzorowych, a z drugiej — jeśli przedsięwziemy środki, mające na celu ułatwienie naszym rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom oraz ich prowadzenie przez udostępnienie normalnego i racjonalnego kredytu.

Kapitał, ów przysłowiony *nervus rerum* świata, koncentruje się coraz bardziej, tworząc pomiędzy innymi wielkie jednostki przemysłowe i uniemożliwiając przez to prawie zupełnie drobnemu przemysłowi i rzemiosłom utrzymanie się samodzielne i niezależne, jakkolwiek w ogólnej maszynie pracy społecznej i kółka drobnego przemysłu i rzemiosł mają swoje miejsce i znaczenie, a brak tych kółek lub ich słabość wpływają na mniej sprawne, niż należy funkcjonowanie całej maszyny.

To też nasz drobny przemysł i rzemiosła szukać powinny ratunku przed przemocą kapitału w zrzeszeniach rozmaitej formy, a szczególnie w takich, których zadaniem jest dostarczenie racjonalnego kredytu na warunkach najbardziej odpowiadających ich potrzebom.

H. Sipowicz.

Rys dziejów rzemiosł.

Wyczerpującej odpowiedzi, rzecz naturalna, w krótkim referacie nie znajdziemy, na to trzeba pracy o wiele obszerniejszej, bardziej wyczerpującej, umotywowanej. W każdym jednak razie — gdy nawet pobieżnie przejrzymy jak było, dodamy jak jest, stanie nam przed oczami zarys — jak być powinno.

Jak już wiemy z tego, co wcześniej zaznaczyłem, w wieku XVI cechy we wszystkich miastach polskich nadzwyczajnie się rozwinęły, a krakowskie rościły sobie nawet prawo do zwierzchnictwa nad innymi.*) Każdy cech miał tróścą klasę ludzi, t. j. mistrzów czyli braci, czeladź wyzwoloną czyli towarzyszy, i na koniec uczniów. Na czele każdego cechu stali zwykle dwaj cechmistrzowie czyli „panowie starsi”, także przysięgniętymi zwani; tym dopomagali stołowi i pisarz. Ten ostatni pospolicie nie był rzemieślnikiem, lecz zwykły uczeń z wyższej szkoły, od cechu płatny. Starsi sądzili sprawy cechowe, zatargi między czeladnikami i braćmi (mistrzami), skargi o złą robotę i t. d. Stronom apornym, które musiały stawać osobieście, nie wolno było mieć czapek na głowach i piętami na stół uderzać. Winnych skazywano na kary,

*) Zyg. Gloger — „Encyklopedia staropolska“.

6) płacone woskiem do kościołów, na wieżę lub grzywny, wreszcie na grosze do puszeki brackiej. Przy obradach cechowych nikt obcy znajdować się nie mógł, więc piwo nalewali starszym bracią młodsi, czyli później do cechu przyjęci, a stąd było i przysłowie: „młodzi w cechu posługują” lub: „najmłodszy w cechu świeczki gasi”, „najmłodszy w cechu drzwi pilnuje”. Rej pisze w „Zwierzyńcu”: „W jakim cechu siędziesz, takim sam będziesz”. Do obowiązków cechowych należało odnoszenie do grobu zmarłych braci, opiekowanie się ich wdowami i sierotami, grzebanie ubogich braci kosztem cechu, czuwanie nad obyczajami uczniów. Rzemieślnicy jednego cechu starali się zwykle mieszkać w jednej ulicy, stąd, powstały takie nazwy ulic, jak rymarska, stolarska, szewcka, garbarska, bednarska i t. d. Niekiedy dzielił się cech na polski i niemiecki, a w Poznaniu, do którego przychodziły futra z Rusi i Litwy, byli kuśnierze: koronni i litewscy. Czeladnicy wyzwoleni zgromadzali się co tydzień w „gospodzie swego cechu, w której czuwał wówczas „ojciec gospodni”. U niektórych cechów towarzyszy, zostający mistrzem, musiał do arsenału brackiego podarować muszkiet. Gdy bowiem większe miasta opasane były murami, mieszczanie i cechy miały podzielone między siebie obowiązki obrony murów i baszt poszczególnych, w których swoje cechowe arsenały utrzymywały własnym kosztem i które własnymi piersiami zasłaniały podczas szturmów. Gdy szlachcie stawał do boju w otwartym polu, to mieszczanin i rzemieślnik na murze, u strzelnicy. Stąd ewi-

W istocie rzeczy weksle grzesznościowe lub (solidarnie poręczone) regulowane były względnie normalnie, zaś instytucje finansowe rozwijały się pomyślnie i przynosiły dobre dywidendy. Ale nie zastanawiano się dostatecznie poważnie nad tem, że dyskontowanie weksli grzesznościowych było powodem ruiny niejednego przemysłowca i rzemieślnika, którzy nieopatrznie operowali grzesznością i uprzejmością swych znajomych, zawierając wobec nich nawzajem zobowiązania wystawiania takich samych weksli, skutkiem czego było, iż prawie wszyscy drohni przemysłowcy i rzemieślnicy, korzystający z osobistego kredytu, obciążeni byli podwójnie: raz za weksle dyskontowane przez nich samych na swoje potrzeby, drugi raz za weksle, wystawione przez nich tym, którzy im samym jako wystawcy podpisywali weksle.

Regulacja takich weksli nie mogła być normalną, gdyż grzesznościowy wystawca nie interesował się ani terminem płatności, ani obowiązkiem spłacenia zobowiązania, w którym był tylko figurantem z przyjaźni dla ży-ranta. A jeśli ten ostatni zapomniał o racie lub nie miał jej z czego płacić, to wtedy wystawca musiał za niego regulować należność, chociaż waluty nie odbierał, nie mając przy tem prawa regresu do ży-ranta. Gdy zaś grzesznościowym był ży-rant (lub solidarny poręczyciel), a wystawca nie płacił w terminie, to wtedy ży-rantowi pozostawało weksel wykupić i tradować wystawcę, co

nigdy nie było przyjemnem, a prawie zawsze nie było pomyślnem w skutkach. W każdym zaś razie wystawca lub ży-rant odpowiedzialny narażał się — w celu podtrzymania własnego kredytu na szkodliwe dla ich własnych interesów płacenie cudzych długów.

Jeśli przytem weźmiemy pod uwagę, że dotychczasowy kredyt osobisty był bardzo drogi, gdyż kosztował razem z różnymi poborami 8 do 10 proc., a w razie zastosowania kar i kosztów 12 do 15 proc., a przy braku dywidendy do 16 proc., gdy wielki przemysł posiłkował się kredytem na 6 do 7 proc. (w Banku państwa nawet tańszym), to okaże się, że warunki uzyskania kredytu i jego forma nie odpowiadały warunkom egzystencji drobnego przemysłu i rzemiosł — oraz ich potrzebom.

W bardzo też trudnem położeniu znajdował się drobny przemysłowiec i rzemieślnik przy zakupowaniu surowego materiału, który musiał brać na kredyt, a więc po cenach znacznie droższych, niż za gotówkę. Gdy przyszedł termin regulowania należności trzeba było nieraz, skutkiem braku gotowizny, uciekać się do względów lichwiarza, bo towar, jak zaznaczaliśmy wyżej, dawany być musiał przeważnie na kredyt, a dłużnik nie wystawiał zobowiązań, które można byłoby zdyskontować.

Stosunki te muszą teraz ulegć zmianie, jeśli chcemy, aby nasz drobny przemysł i rzemiosła normalnie i pomyślnie rozwinęły się w krótkim czasie.

W. Szczepański.

Na czasie.

Oddział muzyczny przy Resursie Rzemieślniczej i jego znaczenie społeczne.

O wyżej rzeczonym Oddziale „Brzask” pisał w swoim czasie, to jest w chwili zawiazania onego; dzisiaj, gdy dzięki staraniom grona osób i poparciu szerszego ogółu, osiągnięto pewną sumę na podtrzymanie tegoż, nie od rzeczy będzie przypomnieć, jakie Oddział ma zadanie i znaczenie społeczne oraz jak winni doń odnosić się ci, których bliżej dotyczy.

Ongi, gdy uczeń znajdował się u majstra na wikcie

czenie się w strzelaniu do kurka i bractwa kurkowe miały takie w całej Europie znaczenie. Cechy miały organizację, przez magistraty uchwaloną, a prawa swoje zwały, jak wszystkie miejskie uchwały, wilkierzami. Kto sprawiedliwości nie znalazł w cechu, udawał się do magistratu, który sądził rzemieślników bez apelacji. Przyznać jednak trzeba, że nie było w Polsce tak głośnych nadużyć cechowych i takich z tego powodu zaburzeń, jak zagranicą. Cechy rzemieślnicze w miastach mazowieckich nabrały więcej znamion narodowych. W urządzeniach cechów warszawskich znajdujemy więcej łagodności i ludzkości, niż w zagranicznych. Gdy np. gdzieś indziej nie przyjmowano do terminu wątpliwie urodzonych, to w Polsce sieroty i podrzutków kazano uczyć rzemiosł, a za to występki kradzieży nie dozwalał wyzwolenia na czeladnika a tembardziej na majstra. Rzemieślnicy warszawscy nie mieli nigdy upodobania do zaburzeń lub zatargów z władzami i magistratem. Tylko na procesjach, w których cechy brały udział, zachodziły czasem gorszące spory z powodu nieporozumień o starszeństwo, aż się musiał w to wdawać marszałek koronny. Cechy występowały najuroczystej na procesję Bożego Ciała, odprowadzając także swoje pochody na powitanie wojsk lub wjazdy monarchów. W czasie chorób epidemicznych (np. w roku 1737), magistrat wkladał na cechy obowiązek dozoruwania nieszczęśliwych.

Z tego widzimy, że organizacje rzemieślnicze, aczkolwiek rządziły się prawami specjalnymi, dostosowanymi do

ich stanowiska zawodowego, to jednakże w wielu i to ważnych wypadkach, ustawowo i z własnej inicjatywy brały udział w ogólnej akcji społecznej — religijnej, użyteczności publicznej i nawet militarnej. Tak jest i dzisiaj.

Statut ustroju korporacyjnego nieco się zmienił; zasadniczy wszakże duch w nim pozostał ten sam, co i przed paru wiekami.

Ten sam powinien pozostać i nadal — nakazujący stać na stanowisku strażnika sprawiedliwości względem wszystkich i wszystkiego, użyteczności zawodowej i społecznej, miłości Boga i Ojczyzny.

Wobec wszelkie postępu ogólnego i rzemiosła swoje prawa korporacyjne muszą przejrzeć i odpowiednio je zmienić, jeżeli nie chcą pozostać w tyle.

Że rzemieślnicy to rozumiały, mamy liczne dowody, lecz niestety nader opieszale i jakby ociągając się ku temu dążyły, a tymczasem czas i z nim związane potrzeby żywotne mknęły z zawrotną szybkością, należy więc i tej pracy nadać większy rozpęd, aby stanęła w szeregu równym, a nawet przodowniczym zadań społecznym.

Rzucając rys ogólny dziejów organizacji rzemiosł, muszą zaznaczyć szkieletową liczebność i starożytność cechów miejscowych. Niektóre z nich już nie istnieją, inne są w upadku, w każdym jednak razie będziemy wiedzieli — co Radom dawniej posiadał, co obecnie posiada i co w przyszłości powinien posiadać.

Otóż w monografiach tutejszego miasta znajdujemy, że najdawniej znanym, bo już w r. 1423, był cech tkacki;

Na co je wszakże zużywa?

Najpierw — na grę w guziki, „obciąganie się“, potem gdzieś, w jakiej norze, zaczyna stukać w bile, papierosy „ćmić“ na dobre, za tem idzie bawarek, wódka, no i t. d. i t. d.

Z ucznia wyrasta czeladnik, z czeladnika majster; widzimy, spotykamy, mamy stosunki z wielu bardzo wielu majstrami i czeladnikami. Z jednymi czas mile schodzi, można z nimi porozmawiać o rozmaitych rzeczach, szerszych sprawach, nie ograniczając się na obmowie swego bliźniego, z drugimi — ani rusz. Albo obmawiać, albo sypać płaskie dowcipy, albo milczeć i śmiać się, albo... drzemać.

Dlaczego tak jest?

Dlatego, że pierwsi nie pukali jedynie w bile, ale znaleźli także czas i na rozwój myśli — chodzili do szkoły, czytali, zaciekawiali ich wiele przejawów życia publicznego, należeli do jakiego albo jakichś towarzystw, zrzeszeń, jednym słowem — rozwijali się. Druga zaś kategoria rekrutowała się z wymienionych wcześniej.

Niema chyba nikogo, ktoby był innego zdania, że — o ile pożądanym są pierwsi, o tyle niepożądani drudzy.

Uczeń dawniejszy przechodził praktykę w charakterze rekruta, i wychodził z niej jako żołnierz regularny karnej armji; dzisiejszy robi wrażenie zaciętego wolontariusza, dla którego niema organizacji, niema silnej ręki, jest zato on sam dla siebie i to w dodatku pełen nieświadomości — czego chce, do czego dąży. Z takiego ucznia wyrasta podobny czeladnik, a z czeladnika, rzecz naturalna — majster. To jest przyczyna nieuspołecznienia, nieznajomości jego potrzeb i zasad. Wprawdzie zdarzają się jednostki o silniejszym charakterze i bardziej odrzynającym się od tła powszedniego indywidualizmie, które zagarniają ster kierowniczy spraw ogólnych w swe ręce i wiedzą, a przynajmniej starają się prowadzić resztę braci na wyżyny, gdzie słońce świeci jaśniej i pieśń bardziej radosna rozbrzmiewa. Ich wszakże starania są uwiecznione skutkiem tem pomyślniejszym i tem prędszym, im szerszy ogół w nich przyjmie szczerą a rozumny udział.

W światku rzemieślniczym na gruncie radomskim tę rolę przyjęła na siebie Resursa Rzemieślnicza, a rozumiać i wiedząc, że każdy gmach, o ile on ma być piękny

i trwały, należy wznosić od fundamentów, zwróciła oczy na uczni albo inaczej — terminatorów.

W ustawie zamieściła punkt pozwalający na należenie uczni do Resursy — w charakterze członków, ostatnio zaś, aby dać tym miłą, pożyteczną i godziwą rozrywkę, utworzyła Oddział muzyczny, w dalszym zaś ciągu nosi się z zamiarem zorganizowania chórów i zaprowadzenia kursów rysunkowych.

Czyż potrzeba rozwozić się nad pożytecznością i znaczeniem społecznym i zawodowym tych zamiarów, które może już byłyby w czyn wcielone, gdyby tem chciało się zająć szersze grono rzemieślnicze.

Niestety, chodzi koło tego parę tylko osób i to w dodatku obarczonych bardzo wielu innymi czynnościami społecznymi. A zdaje się, że ta sprawa powinna obchodzić wszystkich, bo — jakie pokolenia wychowamy, takie będzie nasze przyszłe społeczeństwo, od którego będzie zależnym bezwzględnie byt nasz narodowy i jego rozwój. Wiedząc, jeżeli istotnie pragniemy dobra naszej Ojczyzny, rozwoju polskiego rzemiosła i chcemy zająć godne stanowisko wśród narodów i społeczeństwa swego, nie bagatelizujmy rzeczy pozornie drobnej, a w skutkach nader ważnej. Ów Oddział prosperujący i sekcje projektowane, jak wszystko wogóle, co się robi zbiorowo, niech interesują wszystkich, bo wszystkich w tem interes się znajduje. Człowiek, pchnięty na drogę rozwoju myśli, toczy się w tym kierunku, pociągają za sobą stojących w miejscu i znajduje się w końcu na tym terenie, gdzie rozpęd stawia na mniej więcej równej wyniosłości. A równość przecież jest jedną z najusilniejszych dążeń człowieka.

A więc — wszyscy, którzy się opiekują w ten lub inny sposób młodzieżą rzemieślniczą, przede wszystkim zaś majstrowie, niech nie ograniczają się na biernem zachowaniu się odnośnie Oddziału i projektowanych sekcji; niech zachęcają swych uczni do wstępowania, śledzą — czy ci uczęszczają, prostują, po porozumieniu się z kierownikami, niektóre wykrzywione mylnem pojęciem zachcianki, jak na przykład: zupełnie odpowiedni do basu, chce grać na kornecie, bez żadnego słuchu chce grać, bez głosu śpiewać, a ze zdolnościami rysunkowymi — nie chce uczyć się tej pożytecznej umiejętności. Jednym słowem niech otoczą ciepłym ramieniem opieki rzeszę ich pieczy

zawodowego oddaje tutejsza Resursa Rzemieślnicza. Łącznik ten wszakże może być tylko natury lokalnej, natomiast w celu rozwoju większego rzemiosła i drobnego przemysłu, należałoby stworzyć organizacje koncentracyjne i centralną przy ciągłym porozumiewaniu się pomiędzy sobą to jest — członkami za pomocą pism, że tak nazwę — okręgowych.

W Radomiu takie pismo istnieje w postaci tygodnika „Brzask“, niestety, skutkiem wojny i niedostatecznego jeszcze rozumienia potrzeby, słabo prosperujące.

Grono osób, które idejowo powołało ten organ do życia w celu oddziaływania na drżących zachęcająco do pracy umysłowej i zawodowej, a tem samem podniesienia sfer, stojących dzisiaj na stopniu niższości społecznej, do wyżyn możliwie dla nich dostępnych, ma nadzieję, że ogół społeczny, nie tylko sfer rzemieślniczych i przemysłowych, ale i zawodów wyzwolonych, oceni doniosłość zamiarów, wytkniętych przez rzeczne pismo i poprze usiłowaniu gromadki ludzi dobrej woli, dbających o to, aby nasze odradzające się społeczeństwo stało się za pomocą kultury istotnie pojmującym potęgę łączności sfer i stanów w jedno ogniwo narodowe, a tem przyłoży wielką cegłę do budowy trwałych fundamentów odbudowywanej z ruin i gruzów Ojczyzny.

Dzisiaj układ społeczny i narodowy, w którym spoczywa szczęście każdej jednostki osobiste, domaga się tego niezbita i tylko w tym duchu oraz po tej drodze dążyć powinniśmy.

Radom, 27 grudnia 1916 r.

powierzoną i wiedzą w świat inaczej, niż ich prowadzono, bo tak być musi. Wszystko idzie naprzód, a kto stoi w miejscu lub się cofa — ten ginie.

Nie twierdzą, że Oddział muzyczny, chór i kursy rysunkowe — to jedyna droga do szczęścia i jedyne zbawienie, nie; do tego trzeba jeszcze — szkół, bibliotek, czytelni, pogadanek, odczytów, pokazów i t.p. rozmaitych czynników kulturalnych.

Niepodległa Polska.

W dalszym ciągu regulaminu tymczasowej Rady stanu znajdujemy wyjaśnienia. — § 38 mówi:

Do czasu zorganizowania systemu administracji lokalnej, wydział wykonawczy mianować będzie, za zgodą władz okupacyjnych, komisarzy miejscowych po powiatach i większych miastach.

Osobny regulamin określi ich kompetencję.

Ostatni dział, noszący nazwę — „Stanowisko Rady Stanu i jej uczestników“ zawiera ważniejsze punkty:

§ 39. Członkowie Rady stanu są urzędnikami Korony Polskiej i winni pracę w Radzie stanu stawiać na pierwszym planie. Inym zajęciom stałym mogą się oddawać za wiedzą Rady stanu. Nie są w Radzie stanu przedstawicielami stronnictw ani organizacji i nie mogą się do ich zdania odwoływać. Członkami stronnictw mogą pozostać jedynie *pro foro interno*, nie mogą zaś brać udziału w walce partyjno-politycznej na zewnątrz. Winni też powstrzymać się od krytycznej oceny na zewnątrz Rady stanu i podległych jej organów. Obowiązani są do zachowywania tajemnicy służbowej i co do przebiegu obrad, z wyjątkiem wypadków, w których obowiązek zachowania tajemnicy będzie uchylony.

§ 41. Członkowie Rady stanu, wicedyrektorowie departamentów, dyrektor kancelarii Rady stanu i komisarze miejscowi składają po nominacji w ręce marszałka koronnego uroczyste przyrzeczenie, według przyjętej przez plenum Rady stanu aryngi. Marszałek składa podobne przyrzeczenie w obliczu Rady stanu *in pleno*. Niżsi urzędnicy składają przyrzeczenie na ręce dyrektorów departamentu lub dyrektora kancelarii.

§ 42. Wynagrodzenie członków Rady stanu, urzędników, Radzie stanu podległych, oraz powołanych z poza Rady stanu członków rad departamentowych i komisji przygotowawczych, określone będzie osobnym postanowieniem ogólnego zebrania Rady stanu.

§ 43. Członkowie Rady stanu, pełniący jakiegokolwiek obowiązek, dyrektorowie i wicedyrektorowie departamentów, jak również urzędnicy, podwładni Radzie stanu, odwoływani będą ze swych urzędów lub tranżlokowani przez te same organa władzy, które ich powołały.

§ 44. Skargi osób zainteresowanych na czynności urzędników,

Jednostki to rozumiały i do tego dążyły. Ich wysiłek ginie wszakże w ogromie pracy i nieraz... przeciwieństwa. Gdy wszakże weźmiemy się wszyscy — zamiary staną szybko wielką rzeczywistością, przynoszącą obfite i błogosławione plony.

Nie zwlekajmy więc, przystąpmy do dzieła, albowiem w łączności spoczywa siła i szczęście! H. S.

podwładnych departamentom i dyrektorowi kancelarii Rady stanu, mogą być zanoszone do odpowiednich dyrektorów; na czynności zaś członków Rady stanu i na czynności wydziału wykonawczego — do plenum Rady stanu. Organ zaskarżony winien być powołany do złożenia wyjaśnienia.

Na tem punkty regulaminowe większego znaczenia kończą się.

„Naprzód“ krakowski donosi:

Lubelska Rada miejska postanowiła nie delegować swego reprezentanta do Rady szkolnej przy jeneralnym gubernatorstwie lubelskiem, a to z tego powodu, iż krok taki byłby aprobowaniem przez przedstawicielstwo lubelskiego społeczeństwa podziału kraju na dwie okupacje nawet w takich sprawach, jak kwestja szkolnictwa.

Dziś, gdy działa już Rada stanu, a w jej łonie Wydział Oświaty, dalszego sztucznego podziału kierownictwa spraw oświatowych według dotychczasowych norm okupacyjnych społeczeństwo polskie uznać nie może.

Sprawa polska w Rosji jest ciągle przedmiotem stałych rozważań. Ostatnio, bo 23 stycznia r. b., jak donosi Agencja petersburska, car zarządził, by do obrad nad sprawami polskimi utworzono specjalną komisję pod przewodnictwem prezydenta ministrów, do której należeć mają: minister wojny, minister spraw wewnętrznych, minister spraw zagranicznych, minister finansów, szef sztabu jeneralnego, prezydent dumy i rady państwa, oraz szereg specjalnie wymienionych osobistości, wśród nich były prezydent ministrów Goremykin i były minister spraw zagranicznych, a obecnie ambasador w Londynie Sazonow.

Ciekawa komisja, a jeszcze ciekawsze będą jej prace i uchwały. Czekajmy — z czasem dowiemy się. h.

Przegląd polityczny.

W sprawie afery amerykańsko-niemieckiej Biuro Reutersa donosi, że parlamenty prawie wszystkich stanów powzięły decyzje popierania Wilsona. Wszystko, co musi być wykonane w tym celu, żeby być gotowymi na wszelkie ewentualności, jest wykonywane nadal z całą systematycznością. Przewodniczący parlamentarnej komisji do spraw marynarki wystąpił z trzema wnioskami w sprawie budżetu wojennego, według których rząd miałby być upoważniony do wypuszczenia obligacji 3% z terminem 5-letnim, na pokrycie kosztów koniecznych, połączonych z jaknajszyszym dostarczaniem nowych okrętów, a w szczególności łodzi podwodnych oraz kontrtorpedowców. Ponadto proponuje się, żeby upoważnić prezydenta do swobodnego rekwirowania okrętów, machin i sił roboczych.

Korespondent *Vossische Ztg.* donosi z Amsterdamu: Według wiadomości, otrzymanej ze stolicy wysp Filipińskich, Manili, tamtejsze władze amerykańskie skonfiskowały ogółem 17 parowców niemieckich. Załogi ich przeniesiono na ląd.

Na miejscu, w rozmaitych portach amerykańskich, podobnie zajęto przeszło sześćdziesiąt okrętów handlowych i wojennych. Niezależnie od tego wydane zostało rozpo-

ządzenie zakupu wszystkich zapasów aż do takiego stopnia, na jaki pozwalają otwarte kredyty. Wszystkie bez wyjątku stacje telegrafu bez drutu znajdują się pod kontrolą cenzury wojennej.

Do *Berliner Tageblatta* donoszą z Kopenhagi, że według depeszy tamtejszego dziennika *Politiken*, wśród ludności Stanów Zjednoczonych panuje nastrój spokojnej stanowczości i wyczekiwania. Obawiano się przedtem, że wpływ pacyfistów i przyjaciół Niemiec może doprowadzić do rozruchów w razie wytworzenia się sytuacji takiej, jak obecna, tymczasem okazało się, że na 112 milionów 100 milionów popiera prezydenta. W każdym razie w chwili obecnej Ameryka nie chce wojny. Nowojorskie jednak sfery handlowe twierdzą, że formalne wypowiedzenie może być kwestją kilku tylko tygodni.

Times dowiaduje się z Waszyngtonu: Według informacji Worlda, Ameryka prawdopodobnie ograniczy swą działalność wojenną na ochronie statków amerykańskich, które przeprowadzać będzie w przejeździe przez strefę niebezpieczną.

Za przykładem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej pragnie pójść i Ameryka Południowa, głównie

Brazylja. Jak się dowiaduje *Times* z Rio de Janeiro, w porcie tamtejszym znajduje się zatrzymanych przez wojnę 50 parowców niemieckich i austriackich, pojemności 420,000 ton. Dalej w porcie Para znajduje się 14 parowców, w Maranhao 2, w Pernambuco 2, w Bahji 13, w Santa Catharina 6 i kanonierka „Eber“, w Rio Grande 1, w Santos 3, w Paragua 6 i w Parahyba 2. Parowce te są niejako zastawem za opłaty portowe, należące się od nich, i za kawę wartości około 6 milj. funt. sterl., będącą własnością stanu San Paulo, a skonfiskowaną po wybuchu wojny w Hamburgu i Antwerpii.

W dniu 7-m b. m. została doręczona nota Wilsona rządowi państw skandynawskich: Szwecji, Norwegii i Danji. Wilson wzywa w nocie tej państwa neutralne, aby poszły za przykładem Ameryki i zerwały stosunki dyplomatyczne z Niemcami. Według zapewnień ze źródeł dobrze poinformowanych, odpowiedź rządu duńskiego na notę Wilsona oparta będzie na wykazaniu, że stanowisko Stanów Zjednoczonych, zarówno faktycznie jak i formalnie odmienne jest od stanowiska Danji. Z tego też powodu nie można wcale czynić na tym punkcie porównań. W nocie zaznaczone będzie, iż kraje skandynawskie naradzały się w Stokholmie nad wspólnym memorjałem krajów skandynawskich, opartym na podstawie praw międzynarodowych w sprawie blokady niemieckiej. Z memorjałem tym kraje skandynawskie zwrócą się do Berlina.

Ponieważ dostawę węgla angielskiego dla okrętów holenderskich zamknęto, przeto *Nieuwe Courant* pisze: Wielkie zadowolenie wywołała w Holandji wiadomość, że Niemcy zobowiązały się przysyłać miesięcznie po 320,000 ton tego niezbędnego materiału. Pomimo to z Hagi donoszą: Plakatami rozlepionymi na murach podano do wiadomości obwieszczenie rządu, mocą którego żaden

zdolny do broni Holender, w wieku od 19 do 43 lat nie może opuścić kraju. Ludność gromadzi się masami przed temi obwieszczeniami, uważając je za następstwo zaostrożnej wojny łodziami podwodnymi.

Z Genewy komunikują do *Vossische Zeitung*: Hiszpańskie tow. ubezpieczeń odmawiają przyjmowania ubezpieczeń na okręty handlowe. Na giełdzie w Bilbao straciły akcje towarzystw żeglugowych 50% wartości. Sprzedawcy owoców w Walencji, których towary gniją na przystani, zamierzają zwrócić się z protestem do Madrytu. Sytuacja na wyspach Kanaryjskich ma być nadzwyczaj krytyczna. Wiele parowców hiszpańskich zaniechało wyjazdów. Komentarze prasy są podzielone. *ABC, El Debate, Tribuna i Correo Espanol* uzasadniają środki zastosowane przez Niemcy i czynią Anglię odpowiedzialną za nie. *Epoca, Correspondencia de Espana* i inne dowodzą, że blokada zaszkodzi tylko neutralnym, a zwłaszcza Hiszpanii i domagają się zwiększenia komunikacji kolejowej z Francją. *El Mundo* zwraca uwagę na gościnność Hiszpanii względem Niemców, oraz dla internowanych parowców mocarstw centralnych i oświadczają że Hiszpanja zasługuje na większe uwzględnienie.

Szwajcaria zaznaczyła swą bezwzględna neutralność.

Wogóle sytuacja przechodzi w fazę pewnego wyczekiwania i nic w tem niema dziwnego. Ameryka, oddzielona oceanem, jest w innych warunkach, zaś mocarstwa centralne, zwłaszcza Danja i Holandia w zupełnie innych. Ameryka nie nie ryzykuje, a te mogłyby zaryzykować wiele.

Dla pełności przeglądu należy zaznaczyć, że następca tronu rumuńskiego podczas pobytu swego w Carskim Siole zaręczył się z najstarszą córką cesarza rosyjskiego — Tatianą.

Kronika miejscowa:

Listy do Redakcji.

Szanowny Redaktorze!

Od pewnego czasu dochodziły wiadomości do zarządu Zgromadzenia cechu szewskiego o niesumiennem wypełnianiu przez niektórych zawodowców rzeczonoego Zgromadzenia przyjętych zobowiązań od Tow. Opiek Szkolnych. Na zebraniu ogólnem, odbytem 11 b. m. w Resursie Rzemieślniczej, tę sprawę poruszono i stwierdzono, że w istocie pewnego rodzaju niewłaściwości, przynoszące ujemne cechy, były praktykowane. Wobec czego, aczkolwiek winowajcy nie chcieli przyznać się do błędów, ale błędy stwierdzono, wyrażono sprawcom nagane. Nagana wszakże nie załatwi całej kwestji. Tow. Opiek Szkolnych jest instytucją społeczną i nam, jako Zgromadzeniu, niewolno krzywd temuż czynionych trzymać w ukryciu. Komunikujemy więc, czyniąc propozycję — by Tow. Opiek Szkolnych roboty swoje zechciało powierzać wykonawcom, wskazanym przez Zgromadzenie lub przy kontroli Zgromadzenia, gdyż Towarzystwo, jako niekompetentne, nie jest w możliwości wykrycia niewłaściwości pewnych, o których może wiedzieć rutynowany zawodowiec.

O ileby nasza uwaga nie została uwzględniona przez Tow. Opiek Szkolnych, wówczas całą moralną odpowiedzialność Zgromadzenie z siebie składa.

Zarząd Zgromadzenia Cechu szewskiego.

Prosimy o komunikowanie nam wszelkich nadużyć, jakie mogą się zdarzyć w sklepach i piekarniach, uprawianych do wypieku pieczywa i rozsprzedaży materiałów spożywczych, albowiem publikowanie zła jednocześnie stanowi tamę przeciw rozrostowi tegoż. Rzecz naturalna, że relacje muszą być pewne, dokładnie stwierdzone i podpisane dla wiadomości redakcyjnej przez dającego relację. Zawiadomień anonimowych uwzględniać nie będziemy.

S. p. Zofja z Krougow Łuszczkiewiczowa, cicha i skromna opiekunka biednych i wydziedziczonych, stała orędowniczką Domu Pracy i Ochrony przy ul. Trawnej, zgasta 10 b. m.; zwłoki, odprowadzone przez tych, co ją

bliżej znali, spoczęły na cmentarzu miejscowym obok prochów męża, byłego obywatela naszego miasta.

Koncert na cele dobroczynne ze współudziałem słynnego holenderskiego pianisty p. Egona Petri został odłożony do przyszłego miesiąca z powodu niedyspozycji artysty.

Raut na cele dobroczynne odbędzie się, stosownie do zapowiedzi — w przyszłą niedzielę. Program atrakcji jest układany do pewnego stopnia w tajemnicy, aby więcej było niespodzianek. Wiadomą zaś jest rzeczą, że każdego śmiertelnika, a przede wszystkim śmiertelnicką każdą tajemnicą poraża, więc... cztery instytucje mają nadzieję na tem skorzystać.

„Jaselka“ w wykonaniu słuchaczy Uniw. Ludowego, zorganizowana staraniem p. St. Wronckiej, gorliwej kierowniczkii tej pożytecznej instytucji, jakim jest Uniw. Ludowy, zgromadziła, zwłaszcza na drugim przedstawieniu, w sali Komisji Szkolnej tak licznych widzów, że literalnie jedna tylko płaszczyzna głów widniała i — słusznie, albowiem „Jaselka“ była tak oryginalnie i mile dla oka i ucha polskiego wystawiona, że — naszym zdaniem — cały Radom powinien ją być zwiedzić. Przedewszystkiem szata zewnętrzna: szopa, kryta słomą, otoczona chojną, z gwiazdką betlejemską nad strzechą, Chrystusem na sianku i słomie złożonym. A koło tego Bożego dzieciątka przesuwa się cały szereg postaci naszych — z krwi i kości naszych: etnograficznych, historycznych i lokalnych. Płyną słowa cudnego rytmu wierszy Or-Ota, kraśnione melodją rzewną to znów pełną ognia piosnek swojskich w wykonaniu, mówiąc nawiasem, dzisiaj jednego, zupełnie ześpiewanego i dobranego chóru Uniw. Ludowego z kierownikiem p. Łopackim na czale. Wszystko zaś tworzyło moc wewnętrzną — porwijącą dusze,

zapalając serca i jednocześnie przywodzącą myśl rozpaczającą: Chryste! Ty uosobieniem miłości jedynie szczęściem darząc, toż Ci wszyscy biją czołem, Twe imię na ustach swych mają, na Twe prawa i Twą sprawiedliwość się powołują, a przecz godzą w siebie bratobójczo i miast miłości, jad zawiści w sercach nosząc, pragną jedni drugim niewoli kajdany nakładać.

Jeszcze raz powtarzamy — całość była tak stylowo ułożona, że poza nastrojem podniosłym wewnętrznym, jaki z treści udzielał się zebranym, widownia odnosiła i korzyść poglądowo-naukową, mając przed oczami cały szereg obrazów otwórczo-kostjumowych, ściśle stosowanych do wzorów oryginalnych.

„Jaselka“ ruchoma Tow. opieki nad umysłowo chorymi, prosperująca już od lat dwóch, a obecnie powiększona również odznacza się tą samą cechą miłej swojskości. Gorliwe i pełne poświęcenia protektorki w osobach: p. Stefanji Bijekowej oraz pań Wandy i Emilji Brandtówien istotnie są godne uznania, zaś ich impreza poparcia wśród szerokiej sfer naszego miasta. Szkoda tylko, że już tak zwany karnawał się kończy, a z nim i występy „Szopki — Jaselki“ marionetkowej.

Nowy sklep z obuwiem został otwarty przy sklepie p. Gniazdowskiego przy ul. Lubelskiej vis a vis cukierni p. Pomianowskiego. Właścicielem tego jest ruchliwy zarząd Tow. Opiek Szkolnych. Zważywszy, że obuwanie jest wyrabiane z możliwie dobrego towaru Polskiej Centr. Handlowej, sprzedawane zaś za cenę względnie przystępną (para obuwa męskiego od 15 rubli) oraz, że dochód przeznaczony jest na cele tak sympatycznego Towarzystwa, sklep powinien cieszyć się bardzo liczną klientelą.

Wizytatorem szkół średnich ziemi Radomskiej Komisja Szkolna mianowała p. Prospera Jarzyńskiego dyrektora 8-klasowej Szkoły męskiej radomskiej.

Na zjeździe księży djecezji Sandomierskiej, odbytym w Radomiu 7 b. m., obradowano głównie nad projektem ufundowania domu dla księży-emerytów.

Karol Adwentowicz, znakomity artysta dramatyczny, radomianin, wkrótce odwiedzi nas, z własną doborową trupą i da szereg widowisk poważnego repertuaru, jak np. „Książd Marek“ — Słowackiego, „Upiory“ — Ibsena, „Książd Józef“ — Maciejowskiego, „Jego Ekscelencja“ — Ravetty i t. p.

Nowy zarząd Klubu Społecznego ukonstytuował się następująco: prezes — red. Czesław Xawery Jankowski, zastępcy prezesa: Józef Kamiński i Hieronim Sipowicz, skarbnik — p. Władysław Tyliński, sekretarz — p. Edward Suchański, obaj ponownie; gospodarz — p. Izidor Cywiński, zastępcy tegoż: pp. Stefan Bielski i Zygmunt Zajewski — obaj ponownie. Komisję rewizyjną stanowią: pp. dr. Adam Horczak, Ludwik Klinowski i Jan Sasaki.

Nowo powołany zarząd na pierwszym odbytem posiedzeniu postanowił bezwzględne urządzenie co niedzielę wieczorów — naprzemian: w jedną towarzyskich, w drugą dyskusyjnych. Przyszła niedziela zostanie poświęconą tematom dyskusyjnym, referowanym przez red. H. Sipowicza. Nawiązanie stosunków z Warszawą i innymi miejscowościami, grupowanie sił miejscowych i t. p. czynnikii każą mieć pewność, że Klub, po krótkiej inercji, wstąpi na drogę właściwą swym celom wytycznym.

Radomskie Tow. Ogrodnicze, na odbytem w zeszłą niedzielę ogólnem zebraniu swych członków, wykazało, iż w r. 1916 miało wpływów rb. 1320 kp. 68, kor. 2317 hal. 25. Wydatki zaś wynosiły rb. 1160 kp. 43, kor. 2275 hal. 95 czyli saldo kasowe na rok 1917 wynosi rb. 160 kp. 20, kor. 41 hal. 30. Są to sumy wzięte łącznie z kapitałem nasiennym. Poszczególne zaś biorąc — porównanie wpływów z wydatkami przedstawia się następująco: Wpływy zwyczajne — ze składek członkowskich rb. 116 kp. 40, z procentów od lokacji za 1914—15 rok rb. 20 kp. 37, z procentów od robót instruktorskich rb. 6

i przewyżka wydatków nad wpływami wynosi rb. 65 kp. 40, kor. 9. Wydatki zwyczajne wynoszą: czynsz dzierżawy lokalu za trzy kwartały rb. 150, opał i światło rb. 7 kp. 33, usługa rb. 13 kp. 50, wydatki kancelaryjne rb. 37 kp. 34, kor. 9. W zestawieniu ogólna suma wynosi rb. 208 kp. 17, kor. 9. Na nasiona wydatkowano kor. 1700, drobne wydatki przy sprowadzaniu wynosiły kor. 4 hal. 95, opakowanie rb. 22 kp. 7, pensja sprzedawczyni rb. 85. Razem — rb. 107 kp. 7, kor. 1704 hal. 95. Sprzedano za rb. 515 kp. 83 i kor. 54. Pozostaje w towarze kor. 1650 hal. 95, lecz należy się spodziewać, że się osiągnie znacznie więcej. Budżet, wskutek wielkich trudności sprowadzenia nasion, w zasadzie ograniczono do wysokości bieżących wydatków na rb. 150.

Do zarządu powołano: na prezesa — p. Stanisława Karscha, na wiceprezesa — p. Hieronima Sipowicza, gospodarzem został ponownie p. Marjan Młynarczyk, skarbnikiem p. Jan Ciszewski, sekretarzem p. Romuald Napiórkowski, członkiem zarządu — zastępcą p. Stanisław Grajner.

Na wniosek, postawiony przez p. H. Sipowicza, poparty przez pp. H. Rafalskiego i Br. Prybego postanowiono starać się o nawiązanie stałego kontaktu ze Spółką Ogrodniczą.

Sekcja dramatyczna przy Stow. Rob. Chrześcijańskich urządziła w niedzielę ubiegłą dla członków swoich, ich rodzin i zaproszonych gości, zabawę p. n. „Wieczór wstrzeźmiewliwości“. Kilkadzieciąt osób zebranych bawiło się doskonale do późna w nocy, słuchając śpiewek, muzyki, deklamacji i t. p. produkcji, przeplatanych pocztą i innemi gramii, przy suto zastawionych stolikach bardzo apetycznie przygotowanymi przez nadobne gosposie smakołykami. Zabawie przewodniczył przewodniczący Sekcji p. A. Zwoliński przy gorliwym współudziale gospodyń — pp. Zaborskiej, Skrzypkowskiej i Witkowskiej oraz gospodarzy — pp. Przybytniewskiego i Smurzyńskiego.

Kino „Odeon“ ostatnio wypełnił parę programów obrazami, że tak nazwiemy — międzynarodowemi. Widzieliśmy sceny z życia: rosyjskiego, holenderskiego, niemieckiego, amerykańskiego i t. p. Jest to nader dodatnie urozmaicenie, tembardziej, że nie była pominięta i natura. Wogóle „Odeon“ odznacza się tem, że mniej goni za sensacją, a więcej daje rzeczy solidne.

Nafta ma być wydawaną za kartkami chlebowymi. W przyszłym miesiącu wydawanie zostanie uregulowane w ten sposób, że ci, którzy posiadają elektryczność, kartek nie otrzymają, naftę zaś otrzymywać będą wyłącznie ci, którzy nie posiadają innego systemu oświetlenia.

Z tragedji życia. Pod powyższym tytułem „Gaz. Radomska“ zamieszcza następującą wzmiankę:

„Była biedną robotnicą mularską. Przed kilku laty spadająca belka trafiła nieszczęsną w głowę, dzięki czemu, po długich dniach spędzonych na łóżu szpitalnym, straciła mowę; niewyraźny bełkot i gestykulacja służyły jej odtąd do wyrażania swych myśli. A myśli te były uparte i w uczucia bogate, snuty się zaś około dziecka, które nad wszystko ukochała. Przechodziła chwile straszne, niedawno dziecina chorowała ciężko. Zaczęła panie z „Kropli Mleka“ przy ul. Warszawskiej umieścić drobiazg w szpitalu. Dziecko pozdrowiało. Radość wstąpiła w serce bezmowy, mleko gorące odżywiało dziecięcą, nędzarka zabiegająca o jakiegokolwiek zajęcie, by kąć opłacić i żyć swym ciężkim życiem, cała w uczuciu macierzyńskim pogrążona. Gdy mrozy dochodziły przed kilkoma dniami nocą 25 stopni, sąsiadka jej zdziwiona, że niemowa z izdebki swej nie wychodzi rano otworzyła drzwi i oto w zawianej do połowy śniegiem izdebce ujrzała skostniałe z zimna dwa ciała splecione uściskiem — matki z dzieckiem. Słabe oznaki życia nasunęły myśl sprowadzenia pogotowia, które odwiozło do szpitala ofiary nędzy, niedoli i mrozu.“

A czyż ona jedna jest tylko taką? Ileż znajduje się w ukryciu podobnych? Wypadek je wydobędzie na

pokaz publiczny, gazety o tem coś melodramatycznego napiszą, parę osób rzuci grosz ofiarny i znowu wszystko płynie dawnym trybem. A jednakże tak być nie powinno. Kiedyż ludzkość, ta pozornie rozidealizowana, wygoi w organizmie swoim podobnie bolesne rany?

Sprawozdanie: W sobotę dn. 27 stycznia w sali Ligi kobiet odbyło się przedstawienie dziecinne urządzone przez grono osób z inteligencji żydowskiej na rzecz szkoły handlowej męskiej. Dochód brutto wynosił kor. 1268 hal. 92, wydatki kor. 615 hal. 23, wpłynęło na czysto kor. 653 hal. 69.

Za trudy podjęte przy urządzeniu tego przedstawienia Zarząd Szkoły przesyła serdeczne podziękowanie inicjatorom oraz młodocianym wykonawcom.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Obywatelskiego m. Radomia za m-c grudzień 1916 r.

W miesiącu sprawozdawczym ogólnych zebrań Komitetu odbyło się 2, posiedzeń zarządu 2.

Prezydium załatwiało sprawy bieżące codziennie od g. 12-ej do 2-ej po południu. Biuro Komitetu czynne było od g. 10-ej rano do 2-ej po południu.

Koszt utrzymania biura wyniósł rb. 191 kp. 96 i koron 342 hal. 7.

Zapomogi. Wyplacono 212 zapomóg bezzwrotnych w kwocie koron 2324 i rb. 3, oraz 15 zwrotnych w ogólnej kwocie koron 395

Sekcja Dobroczynna Chrześcijańska prowadziła rozdawnictwo w naturze oraz 6 tanich Kuchni, z których 5 ludowych i 1 dla inteligencji.

Rozdawnictwo kosztem rb. 235 kp. 3 i kor. 27503 hal. 38. Wydano 1929 rodzinom (7750 osobom) 23298 funtów chleba oraz 152441 bonów na obiady, w tem 33764 bonów dla dzieci, uczęszczających do szkół początkowych.

Tania Kuchnia № 1 (ludowa). Wydała 48020 obiadów. Na prowadzenie kuchni wydatkowano rb. 140 kp. 39 i kor. 9786 hal. 8, za wydane obiady wpłynęło koron 6636 hal. 14.

Tania Kuchnia № 2 (Dla inteligencji) Wydała 3521 obiady. Na prowadzenie kuchni wydatkowano rb. 170 kp. 24 i koron 4025 hal. 22, za wydane obiady wpłynęło koron 777.

Tania Kuchnia № 3 (ludowa). Wydała 45188 obiadów. Na prowadzenie kuchni wydatkowano kor. 8021 hal. 23. Za wydane obiady wpłynęło koron 6326 hal. 32.

Tania Kuchnia № 4 (ludowa). Wydała 29091 obiadów. Na prowadzenie kuchni wydatkowano rb. 196 kp. 74 i kor. 6061 hal. 53, za wydane obiady wpłynęło kor. 4072 hal. 74.

Tania Kuchnia № 5 (ludowa). Wydała 16829 obiadów. Na prowadzenie kuchni wydatkowano kor. 2873 hal. 13, za wydane obiady wpłynęło kor. 2336 hal. 6.

Tania Kuchnia № 6 (ludowa). Wydała 21909 obiadów. Na prowadzenie kuchni wydatkowano rb. 67 kp. 90 i kor. 4227 hal. 40, za wydane obiady wpłynęło koron 2967 hal. 26.

Uwaga. Przychód tanich kuchni składa się z wpływów za sprzedane obiady i z wypłaconych kwot przez Rozdawnictwo, które zakupuje celem rozdania pomiędzy biednymi odpowiednią, powyżej szczegółowo wymienioną ilość obiadów.

Sekcja Ochron prowadziła 4 ochrony-szkół kosztem koron 3249 hal. 21. Do ochrony-szkół uczęszczało 617 dzieci, które uczono w zakresie szkół elementarnych. Z pomocy lekarskiej korzystało 16 dzieci.

Schronisko dla dzieci bezdomnych, prowadzone przy udziale Ziemiaków radomskich. W schronisku przebywało 25 dzieci stałych oraz 80 dzieci przychodnich. Na utrzymanie Schroniska wydatkowano koron 1599 hal. 52.

Sekcja Rękodzielnicza prowadziła szwalnię, pantoflarstwo, szewstwo i pralnię. W Sekcji znajdowało zajęcie 75 osób. Uszyto 133 sztuk ubrania i bielizny, zreperowano 47 par i zrobiono 43 par obuwia, wyprano bielizny sztuk 10172. W istniejącym przy Sekcji ognisku korzystało z mieszkania i całkowitego utrzymania 13 bezdomnych, ponadto otrzymywało obiady 33 dzieci, zajętych pracą w Sekcji. Wydatkowano na Sekcję wraz z Ogniskiem rb. 2381 kp. 68. Wtem na Ognisko rb. 326 kp. 17. Przychód wyniósł rb. 1702 kp. 34, a mianowicie: ze sprzedaży wyrobów Sekcji rb. 756 kp. 65, z pralni rb. 945 kp. 69.

Sekcja Sanitarna wydatkowała na lekarstwa i pomoc lekarską dla biednej ludności kor. 2500.

Warunki przedpłaty: Rocznie—na miejscu kor. 11 lub rb. 4; z przesyłką—kor. 13 75 lub rb. 5; pojedynczy numer—hal. 25 lub kop. 10. Przedpłata może być wnoszona: rocznie, półrocznie i kwartalnie; na miejscu nawet miesięcznie. **Ceny ogłoszeń:** cała strona kor. 44 lub rb. 16; marginesy—kor. 7 lub rb. 2.50 i kor. 5.50 lub rb. 2. Ogłoszenia mniejsze liczą się stosownie do zajętego miejsca. Ogłaszającym się wielokrotnie ustępuje się odpowiedni rabat. Ustępstwa rabatowe 1-ej str. od ostatniej różnią się o 50%.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskie l. 15 (Resursa Rzemieślnicza). Redakcja otwarta jest od g. 11—1 w poł. i od 6—8 w. Administracja—od 9—1 w poł. i od 3—9 w.—za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Druk „J. K. Trzebiński”—Radom.

Sekcja Taboru obsługiwała Sekcję i sklepy Komitetu prze-ważnie Sekcję Żywnościową. Na utrzymanie Taboru wydatkowano koron 2189 hal. 87, dochód z Taboru wyniósł kor. 2799 hal. 6.

Sekcja Sklepowa prowadzi 3 sklepy detaliczne z artykułami pierwszej potrzeby. W ciągu miesiąca grudnia sprzedano towarów za rb. 21410 kp. 76 zakupiono towaru za rb. 29012 kp. 30. Obsłużono 26894 osób, dziennie zatem obsługiwano 1169 osób przy targu przeciętnym rb. 930 kp. 90.

Sekcja Dobroczynna Żydowska wydała 1085 rodzinom (4882 osobom) 68708 funtów chleba, w tem 896 rodzinom miejscowym (14032 osobom) 58504 fun. i 189 rodzinom (850 osobom) bezdomnym 10204 funtów chleba. Zapomogi w gotówce udzielono 10 rodzinom (162 osobom) bezdomnych w kwocie koron 71 i rb. 4 oraz 36 rodzinom miejscowym (162 osobom) w kwocie kor. 141 i rb. 72. Ponadto Sekcja utrzymywała 1 Tanią Kuchnię, w której wydano 13529 obiadów i 1 ochronę, do której uczęszczało 142 dzieci.

Ofiary: Przekazane na cele wytyczne „Szarej godziny” przez ś. p. Józefę z Romanowiczów Krajewską—za pośrednictwem p. Romanowiczowej — rb. 3 doręczone zostały Komitetowi urządzającemu.

Perfumerja. Specjalny Salon Damski i Męski oraz Farbowanie. Włosów.

.. Zakład Fryzjerski ..

Władysława Łazowskiego

w Radomiu, ulica Lubelska l. 34.

E. ROMER:

WOJENNO - POLITYCZNA MAPA POLSKI

Cena 1 korona.

Do nabycia: w Administracji tygodnika „Brzask”, ul. Lubelskie-Górki l. 15 oraz księgarniach: WW. Jadwigi Czajkowskiej, Ludwika Pajaka, Edwarda Suchańskiego i E. Wolskiego oraz agencji pism — „Pocztówka” M. Szenkowej.

«Prof. Eugeniusza Romera Wojenno-polityczna mapa Polski» winna stać się istotnie rozpowszechnioną w najszerszych kołach — jak tego pragnie Tow. nauczycieli szkół wyższych — pamiętką wielkodusznego manifestu 25/XI 1916. Zwłaszcza młodzież niech się w nią pilnie wczytuje, a przemówi ona do niej pełnym głosem, który obok wspomnień przestawnej przeszłości, wieścić będzie przyszłość promienną, wynurzającą się z oparów i dymów obecnej zawieruchy światowej.»

Gazeta lwowska z d. 29/XII 1916.

Piotr Dzikowski

wykonywa: szkice, plany i kosztorysy architektoniczne oraz budowlano-konstrukcyjne.

Przygotowuje dane z mechaniki i statyki budowlanej.

Przeprowadza niwelacje.

Rutynowany za granicą technik budowlany, wytrawny konstruktor i praktyk, który się może wykazać chlubnymi świadectwami od stron interesowanych z wykonanych robót murarskich i ciesielskich jako to: kościołów i kaplic (Farny i po-Bernardyński w Radomiu, św. Winc. à Paulo w Warszawie, kościół parafjalny w Klembowie, Zagnańsku, Suchy i t. d.); pałaców (w Smordwie i Kozinie na Wołyniu, w Policznie oraz w Rogońcach na Podolu) i t. p.; dworów, plebanji, szkół, budynków fabrycznych i gospodarskich, jako taki przyjmuje roboty budowlane w zakres powyższy wchodzące po możliwie najniższych cenach.

Adres: Radom, ulica Wysoka l. 26, dom własny.